

NR 113 · STYCZEŃ 2016 · CZASOPISMO BEZPŁATNE

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

ISSN 2392-3393

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·

Temat miesiąca

Powstańczym szlakiem

Rządowy program

„Rodzina 500 plus”

Od nowego roku

Bezpłatna pomoc prawna



W numerze

Przegląd wydarzeń.....	3
Temat miesiąca	4
Zgoda na Życie	7
Legalna Kultura	7
Wieści z urzędu	8
Zatrzymane w kadrze	8
„Rodzina 500 plus”	9
Bezpłatna pomoc prawna	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto pamiętać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12

Fotofelieton



- Ile waży syn? - Dwanaście kilo. - Dwanaście !?! - Yhym...
- Słuszną linię ma nasza władza. („Miś”, reż. S. Bareja).

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:

Głównym celem wizyty Józefa Piłsudskiego był udział w V Zjeździe Związku Legionistów Polskich.



Zjazd obradował w Kielcach 8 sierpnia 1926 roku. Na placu Wolności odbyła się uroczysta msza polowa, podczas której poświęcono sztandar kieleckiego Związku Strzeleckiego. Obrady V Zjazdu - przybyło blisko 5 tysięcy byłych legionistów i 1500 strzelców - rozpoczęły się w sali kina „Fenomen”. Wybrano nowe władze związku (prezesem został ponownie Walery Sławek), dyskutowano na temat bieżących problemów politycznych oraz społeczno-ekonomicznych, a Józef Piłsudski na koniec wygłosił odczyt zaczynający się od słów: „Przemawiam do Was w Kielcach, w mieście, do którego dziś naszym ongiś szlakiem Kadrówki biegają dziesiątki i dziesiątki młodzieży. Kielce związane są z nami i z naszymi dziejami tak silnie i tak nierozłącznie!”. Ważnym elementem zjazdu było oddanie do użytku stadionu 4. pułku piechoty Legionów. Związek Legionistów Polskich utworzono w Krakowie w roku 1922 podczas pierwszego zjazdu byłych legionistów (pierwotnie organizacja ta nazywała się Związek Stowarzyszeń Legionowych). Jak podkreśla Jerzy Osiecki, świetny znawca legionowej tematyki - stanowił on jednolitą jednostkę prawną, a ruch legionowy miał odtąd być ważnym elementem politycznego zaplecza Marszałka.

Poza udziałem w zjeździe, był jeszcze inny istotny powód wizyty Józefa Piłsudskiego w Kielcach: uroczyste zakończenie III Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, którego uczestnicy przybyli do Kielc historyczną trasą z podkrakowskich Oleandrów. Marsze te, rozpoczęte w 10. rocznicę wyruszenia Kadrówki, są do dziś ważną formą upamiętniania czynu legionowego. Zwycięzcom marszu wręczono nagrody podczas uroczystości na świeżo oddanym do użytku kieleckim Stadionie.

Na fotografii: Aleksandra i Józef Piłsudscy podczas polowej mszy świętej w Kielcach w 1926 r. Obok Marszałka stoi wojewoda kielecki Ignacy Manteuffel.

Nagrodę w konkursie otrzymuje Mariusz Zdeb. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Świetnie pamiętamy Władysława Hańcę jako Borynę w ekranizacji „Chłopów” Reymonta sprzed ponad 40 lat. Jak nazywał się znakomity aktor teatralny i filmowy, pochodzący z ziemi sandomierskiej, który zagrał Macieja Borynę w „Chłopach” w reżyserii E. Modzelewskiego z roku 1922?

Na odpowiedzi czekamy do 18 lutego 2016 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: sekretariat.bw@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

Na okładce: Święty Krzyż w zimowej scenarii.

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.
www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...

Wojewoda Agata Wojtyszek i wicewojewoda Andrzej Bętkowski wzięli udział w uroczystości otwarcia nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej. Jest to jeden z najnowocześniejszych obiektów policyjnych w kraju, powstał zgodnie z Programem Standaryzacji Komend i Komisariatów Policji. To pierwsza - i jak dotychczas jedyna - komenda w naszym regionie, którą wybudowano od podstaw w ramach tego programu. Całkowita powierzchnia użytkowa budynków, przystosowanych dla potrzeb osób niepełnosprawnych, wynosi ponad 4.260 m. kw., a wartość kosztorysowa inwestycji to 41,5 mln złotych. Program Standaryzacji Komend i Komisariatów Policji na lata 2013-2015 zakładał systemową poprawę warunków obsługi obywateli oraz pracy funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Policji.

...



O bezpieczeństwie uczestników Światowych Dni Młodzieży, którzy gościć będą latem na terenie naszego regionu, rozmawiano podczas spotkania zorganizowanego przez wojewodę w urzędzie wojewódzkim. O zapewnieniu bezpiecznego pobytu pielgrzymom oraz promocji województwa dyskutowali przedstawiciele diecezji, policji, straży pożarnej, służb ratownictwa medycznego, straży granicznej, urzędu marszałkowskiego i urzędu wojewódzkiego. Przez kilka dni - od 19 do 25 lipca tego roku - młodzież z wielu krajów świata będą przebywać w trzech diecezjach znajdujących się w granicach województwa świętokrzyskiego: kieleckiej, sandomierskiej i radomskiej. Spodziewanych jest kilkanaście tysięcy pielgrzymów. Gościć będą oni w regionie w związku z odbywającymi się w Krakowie Światowymi Dniami Młodzieży.



...

O drogowych i kolejowych inwestycjach w naszym regionie rozmawiali wojewoda oraz wicewojewoda z członkami zarządu województwa świętokrzyskiego oraz przedstawicielami instytucji odpowiedzialnych za rozwój transportu. Inwestycje będą realizowane z funduszy unijnych w ramach programu Nowa Perspektywa UE 2014-2020: nowe możliwości dofinansowania dla przedsiębiorstw i samorządów. Wojewoda zwróciła szczególną uwagę na sprawy związane z transportem w regionie, który jest bardzo ważny dla strategii i rozwoju gospodarki. Agata Wojtyszek wspomniała również o logistycznym przygotowaniu do lipcowych Światowych Dni Młodzieży, podczas których nasze województwo odwiedzi wielu pielgrzymów.

...



W obchodach 153. rocznicy wybuchu powstania styczniowego wzięła udział wojewoda Agata Wojtyszek. Centralne uroczystości odbyły się w Wąchocku i były kulminacyjnym punktem trzydniowych obchodów upamiętniających wydarzenia z 1863 roku. W poprzednich dniach oddano hołd bohaterom w Suchedniowie i Bodzentynie. Złożono kwiaty przed pomnikiem - mogiłą powstańca. - Dziś traktujemy ten heroiczny czyn jako o swego rodzaju świadectwo pozostawione kolejnym pokoleniom. Kulturowanie historii i pamięci dziejów naszej Ojczyzny powinny być nam niezwykle bliskie. To nasz obowiązek wobec poległych patriotów, ale i wobec najmłodszych. Musimy przekazywać wiedzę, tradycję i pamięć o powstaniu - mówiła wojewoda.

Temat miesiąca

Powstańczym szlakiem

„Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty.



Obóz Langiewicza w Górach Świętokrzyskich.

A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie Moskiewski: tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dla tego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadelli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony, trupy dzieci Twoich kołyszają się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętszych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas a depcze po Tobie - biada Ci! bo w obliczu Boga i świata całego, przeklniemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wyzwimy na straszny bój zagłady, bój ostatni Europejskiej Cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji”. Tymi słowami manifestu 22 stycznia 1863 roku zapadła decyzja o rozpoczęciu powstania przeciwko carskiej Rosji. Powstania, które zostało zdławione w sposób brutalny i krwawy. To wydarzenie historyczne, ten niepodległościowy poryw serca na zawsze zostanie w pamięci wszystkich Polaków, bowiem kształtował on przez następne niemal półwiecze wyjątkowo trudną i bolesną historię Narodu Polskiego. Królestwo Polskie zostało absolutnie pozbawione jakiejkolwiek autonomii, struktury administracyjnej. Państwo polskie odeszło w niebyt. Straszne represje dotknęły powstańców, ok. 40 tysięcy z nich zostało zesłanych na Syberię, z czego ponad 20 tysięcy już nigdy nie ujrzało rodzimej ziemi. Władze carskie rozpoczęły konfiskaty pozostałych majątków i niezwykle wzmoczoną akcję rusefikacyjną. Jednak duch narodowy w społeczeństwie nie zginął. Walkę zbrojną zajęły dwie charakterystyczne dla drugiej połowy XIX wieku doktryny, praca organiczna i praca u podstaw. Realizacja założeń tych haseł wiązała się z odbudowaniem podstaw ekonomicznych, na fundamencie których można było

„uzdrawiać” polskie społeczeństwo. Dano również odpór rusefikacji przez tajne nauczanie języka polskiego, historii, przez budzenie świadomości i tożsamości narodowej, wreszcie przez ponowne wzniesienie polskości w sercach sponiewieranej ludności.

Od czerwca 1860 roku nasilały się w społeczeństwie nastroje narodowo-wyzwoleńcze, a liczne manifestacje religijno-patriotyczne wpędzały w obawy rosyjskich ciemniaków. Kluczowym wydarzeniem był pogrzeb Katarzyny Sowińskiej, wdowy po Józefie Sowińskim, słynnym generale, obrońcy Woli podczas Powstania Listopadowego. Uroczystości żałobne szybko przekształciły się w demonstrację o charakterze narodowym i od tego czasu w Warszawie praktycznie przy każdej nadarzającej się okazji głoszono także hasła. Z najbardziej dramatycznych manifestacji należy wspomnieć tę z 27 lutego 1861 roku, kiedy śmierć poniosło 5 osób oraz najbardziej krwawą, z 8 kwietnia, kiedy wojsko zaczęło strzelać do demonstrujących zabijając przynajmniej 100 osób. Wzmagające się nastroje patriotyczne mocno niepokoiły carskich urzędników, dlatego już jesienią 1861 roku wprowadzono stan wojenny w Królestwie Kongresowym. W ten sposób władze rosyjskie próbowały zdławić wyzwoleńcze nastroje, które coraz mocniej wybijały się w polskim społeczeństwie. Odtąd udział w nabożeństwach i manifestacjach patriotycznych podlegał sądowi wojennemu. Decyzja ta miała szczególne znaczenie, bowiem uchwalona została dzień przed 44. rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki. Surowe przepisy mocno skomplikowały sytuację, jednak nie zrezygnowano z okazywania przekonań patriotycznych. Ze zrozumiałych względów wystąpienia te było mocno stonowane, ale płomień niepodległości tlił się w narodzie mocno. Sytuacja była skomplikowana. Dopiero 8 września 1862, ówczesny namiestnik rosyjski w Królestwie Polskim, wielki książę Konstanty, zniósł częściowo stan wojenny, „oswobadzając” do 16 grudnia tegoż roku kolejne tereny. Jednak to były tylko pozorne działania. Miesiąc później, widząc niebezpieczeństwo zbrojnego powstania, margrabia Aleksander Wielopolski, naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego, zarządził niespodziewany pobór do wojska. „Nastąpiła branka w nocy z dnia 15. na 16. stycznia. Policja wraz z żołnierzami wchodziła do domów, zabierała popisowych, i odprowadzała ich pod eskortą do cytadeli. Nikt nie stawiał oporu, wszyscy z rezygnacją poddawali się losowi. Wzięto tak 1657 ludzi, ale uwolniono z tego niebawem 949 osób, jako niepodlegających rekrutacji. Plan Wielopolskiego nie powiódł się zatem, a wywołał natomiast niesłychane oburzenie. Narzekano powszechnie na Komitet, który mimo obietnic do branki dopuścił, wołano aby natychmiast rozpoczynać powstanie” (August Sokołowski, „Dzieje powstania styczniowego”). Tak też się stało. Branka przyspieszyła decyzję o wybuchu powstania. Jednak czasu na przygotowania było naprawdę niewiele, a organizacja była w powijkach. Również braki w wyszkolonych ludziach były aż nadto widoczne. W takich to okolicznościach, uzbrojeni głównie w miłość do Ojczyzny, zapaleni patrioci rozpoczęli działania zbrojne.



Marian Langiewicz.

„Wrzód pękł” – odpowiedział Aleksander Wielopolski na wieść o wybuchu powstania. Towarzyszyła mu jednak przy tym nadzieja, że za kilka tygodni będzie już po sprawie i władze carskie będą mogły dalej spokojnie wprowadzać reformy. Tak się jednak nie stało... W pierwszym dniu powstania największe potyczki na Kielecczyźnie odnotowano w Bodzentynie, Szydłowcu i Jedlni. Ta ostatnia mogłaby uchodzić za wzór partyzanckiej wojny. Prowadzona przez Narcyza Figietego prawie 150-osobowa grupa napadła kompanię 280 saperów. Oddział złożony był głównie z okolicznych mieszkańców, ale poradził sobie z natarciem znakomicie. Powodzenie akcji opierało się bowiem na zaskoczeniu przeciwnika i maksymalnym wykorzystaniu sprzyjających warunków. Precyzyjne informacje o położeniu wroga, działanie pod osłoną nocy oraz pełna konspiracja – to były podwaliny sukcesu w tej potyczce. Równie zaciętą walkę prowadzono w Bodzentynie, gdzie około 400 ludzi pod dowództwem Ignacego Dawidowicza z impetem wdarło się do miasta i opanowało kilka strategicznych punktów. Opór był silny, powstańcy zaprzestali ataku z obawy o duże straty i wycofali się. Pierwszy atak mocno zaniepokoił Rosjan, dlatego i oni wycofali się z miasta. Jan Boniecki w Roczniku Świętokrzyskim z 1971 roku pisał: „Trzecia potyczka, z którą wiązano największe nadzieje, miała miejsce w Szydłowcu. Akcją przygotowawczą kierował tu były oficer rosyjski August Jasiński. Przed rozpoczęciem bitwy ogólne dowództwo objął naczelnik województwa generał Marian Langiewicz. Jego oddział składał się z uczniów i młodzieży radomskiej, robotników niektórych zakładów Zagłębia Staropolskiego, mieszczan Radomia, Wierzbicy, Skaryszewa i Szydłowca. Największym błędem w przygotowy-

waniu tego ataku było całkowite zlekceważenie tajemnicy, która w Jedlni przyniosła sukces. Jawne zbieranie się partii w odległym o kilka kilometrów Jastrzębiu i publiczne modły były błędem Jasińskiego, a być może i samego Langiewicza. Uczestnik bitwy szydlowieckiej Jan Słowacki pisał w swych wspomnieniach: ‘Do godziny czwartej po południu utrzymywaliśmy tajemnicę, a po tym czasie już jawnie działać zaczęto na mocy rozkazu Langiewicza jako naczelnika sił zbrojnych województwa sandomierskiego’. Wobec takiego obrotu sprawy uprzedzeni Rosjanie zdążyli zająć dogodne pozycje obronne. Kiedy okazało się, że atak powstańczy jest dość silny, dowódca rosyjski Rüdiger z wojskiem wycofał się poza miasto i zajął odpowiednie pozycje przy szosie kieleckiej. Tymczasem powstańcy – zbieranina ludzi, nie znających ani dyscypliny, ani musztry – upojeni łatwym sukcesem rozproszyli się po mieście. Langiewicz i jego oficerowie stracili całkowicie panowanie nad oddziałem. Ten moment wykorzystał Rüdiger i przystąpił do kontrnatarcia. Zwycięstwo przyszło łatwiej niż się spodziewał, a Polacy opuścili miasto w zupełnym nieładzie, ponosząc przy tym straty w ludziach. Napad na Szydłowiec w ostatecznym więc rozrachunku uznać należy jednak jako chybiony.” Podczas tej nocy odbite z rąk zaborcy miały być również Kielce i Jędrzejów. Mimo, że o tych wydarzeniach wiadomo niewiele, jedno jest pewne – przy organizacji ataków na wspomniane pozycje pannał olbrzymi chaos i dezorganizacja. Znaczna część badaczy obwinia za tę sytuację naczelnika województwa krakowskiego, Apolinarego Kurowskiego. Tak pisał o nim historyk Stefan Kieniewicz: „W woj. krakowskim Apolinary Kurowski przygotował dwa uderzenia: na Kielce i Jędrzejów [...] kap. Stanisław Dobrogojski obiecywał mu wręcz doprowadzić do obozu 200 żołnierzy rosyjskich z pełnym uzbrojeniem. Nic z tego nie wynikło, Kurowski okazał się niedołągą, nie dotrzymał żadnego terminu, a na koniec bez walk rozpuścił swoich ludzi. Liczył na rzeczy wielkie a łatwe, a nie zajął nawet jednego miasteczka, zostawił ogromną próżnię na mapach działań powstańczych.” Później obwiniano jeszcze Kurowskiego o nieumiejętne dowodzenie w bitwie pod Miechowem. To właśnie tam, 7 lutego 1863 roku, swój chrzest bojowy przeszedł legendarny



Grupa powstańców styczniowych.

oddział Żuawów Śmierci. Został on utworzony w Ojcowie przez francuskiego oficera Franciszka Rochebrunę. Była to formacja ochotnicza, wzorowana na żuawach francuskich. Zgodnie ze składaną przysięgą, żołnierze ci mieli walczyć do końca, nigdy się nie cofać, ani nie poddawać - stąd też pochodziła ich nazwa. Z czasem stali się elitarnym powstańczym oddziałem, dowodzonym przez zdolnego i doświadczonego oficera, wymagającego, ale też darzonego przez podwładnych wielkim szacunkiem. „Jedna odpowiedź: marsz na bagnety! / By ta odpowiedź była dobitną, / Wystosowana zdrowo, a celnie, / Niech ją Żuawy najpierwsi wytną, / Bagnety nasze piszą czytelnie” - brzmi fragment „Marszu żuawów” autorstwa Włodzimierza Wolskiego. Żuawi śmierci nosili mundury wzorowane na ubiorach Algierczyków, lecz w kolorze czarnym, z dużym białym krzyżem na piersi. Podobnie znakiem oddziału była czarna chorągiew z białym krzyżem i biało-czerwonymi szarfami. Wracając do działań wojennych w Miechowie należy pamiętać, że w ataku na bagnety na pozycje rosyjskie Żuawi Śmierci ponieśli ciężkie straty - z liczącego 150 żołnierzy oddziału pozostało ich jedynie kilkunastu. Przeciwnik został rozbity, a bitwa ta była pierwszym krokiem do dalszej sławy żuawów. Rochebrune odtworzył niebawem formację i nazwał ją Pułkiem Żuawów Śmierci (choć nie był to pułk w pełnym tego słowa znaczeniu, liczył około 400 ludzi). 17 marca 1863 r. żuawi walczyli pod Chrobrzem, gdzie odparli atak rosyjskich dragonów, a dzień później odznaczali się w bitwie pod Grochowskimi. Po wyjeździe Rochebrunę do Francji, pod koniec marca 1863 r. oddział przekroczył granicę austriacką. Swoją ostatnią bitwę żuawi stoczyli pod Igołomią. Ciekawostką jest, że w Busku-Zdroju działa Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Pułk Żuawów Śmierci”, która popularyzuje dzieje słynnej powstańczej jednostki uczestnicząc w inscenizacjach historycznych, obchodach świąt państwowych i uroczystościach patriotycznych.

Kolejnym, istotnym punktem na mapie zmagania powstańczych regionu świętokrzyskiego, był Małogoszcz. 23 lutego wkroczyły do miasteczka powstańcze partie, liczące ponad dwa tysiące ludzi, pod wodzą Mariana Langiewicza i Antoniego Jeziorańskiego. Zostali oni przez mieszkańców gościnnie przyjęci, jednakże dzień później miasto zostało zaatakowane przez przeważające siły rosyjskie. Atak nastąpił z trzech stron, po nieudanych próbach oskrzydlenia przez bataliony Grudzińskiego oraz Czachowskiego, które wysłał Langiewicz, powstańcy zmuszeni zostali do odwrotu. Stoczona bitwa zakończyła się klęską. Wojska polskie zdołały wycofać się do Bolmina, ponieśli ciężkie straty - historycy szacują, że 300 powstańców poległo, a 500 zostało rannych. Bardzo ucierpiało także miasto - podczas walk spłonęło blisko 100 domów. Za udzielaną wojskom polskim pomoc na małogoszczan spadła niebawem zemsta. Rosjanie podpalili miasteczko. Siedem miesięcy później, 15 września 1863 r., Małogoszcz był świad-

kiem kolejnej powstańczej bitwy. Liczący 400 żołnierzy powstańczy oddział dowodzony przez Władysława Sokołowskiego zaatakował stacjonujące w mieście carskie wojska. Również ta batalia zakończyła się klęską powstańców. Kolejne straty poniosło miasto, spłonęły kolejne zabudowania. Powstanie styczniowe oznaczało dla Małogoszcza, podobnie jak dla wielu polskich miast, degradację gospodarczą i administracyjną. W 1869 r. utracił on prawa miejskie. Przetrwiała za to do dziś legenda związana z małogoską bitwą. Jak opowiadają starsi mieszkańcy, po-

noć co rok, 24 lutego o zmierzchu, wśród snujących się oparów mgły w dolinie Wiernej Rzeki, można ujrzeć sylwetki rannych powstańców, idących od strony Bolmina.

Ale były też podczas powstania bitwy, które zakończyły się zwycięstwami. 17 i 18 marca, pod Chrobrzem i pod Grochowskimi. Dowodzony przez Mariana Langiewicza trzytysięczny oddział, idąc do Miechowa, został zaskoczony w Chrobrzu przez maszerującą doliną Nidy silną grupę wojsk rosyjskich. Generał rzucił na Rosjan Żuawów Śmierci, a sam z resztą wojska udał się w kierunku Zagości. Na jego drodze, po drugiej stronie rzeki, stanęła znacznie silniejsza wroga armia. Wielką rolę w potyczce odegrała piechota dowodzona przez Dionizego Czachowskiego, która odpierała zmasowany atak. W tym czasie żołnierze Rochebrunę odcięli się od przeciwnika i spalili most na Nidzie, dołączając do głównej grupy. Rosjanie ponieśli duże straty, zwłaszcza w wyposażeniu. Jednak to nie był koniec. Dzień później oddział Langiewicza został okrążony w lesie przez 3,5 tysiąca wrogich żołnierzy i artylerię. Sytuacja nie wyglądała dobrze - wojsko polskie w tym momencie zajmowało pozycje na dość grząskim terenie. Na początek Żuawi Śmierci zdobyli rosyjskie armaty, a następnie kosynierzy rozproszyli piechotę. Rosjanie zaczęli uciekać w popłochu. Jeśli dorzucić do tego rozbicie przez niezmordowanego Czachowskiego, zbliżającego się od Stopnicy, kolejnego wrogiego oddziału to Grochowska można uznać za jeden z największych triumfów tego powstania.

Powstanie styczniowe objęło swoim zasięgiem całe Królestwo Polskie, część Litwy i Wołyn, a najbardziej intensywne walki trwały przez rok. Jednak Rosjanom udało się ugasić narodowo-wyzwoleńczy zryw dopiero jesienią 1864 roku. O tym, czy było właściwym posunięciem czy też nie, rozprawiać nie będziemy. Jedno jest jednak pewne - należy bezwzględnie o tym wydarzeniu pamiętać i oddać cześć jego bohaterom. Nie sposób porównać do czegośkolwiek cierpienia ówczesnej ludności, zwłaszcza po powstaniu. Trwać w tych ekstremalnie trudnych warunkach było warto, bowiem wolnościowe idee wróciły do Narodu Polskiego dzięki Józefowi Piłsudskiemu i jego legionistom. Wtedy, po 123 latach niewoli, znów można było bez obaw wykrzyczeć: Niech żyje niepodległa Polska!

[MW]



Dionizy Czachowski.

Zgoda na Życie

Do wyrażenia „Zgody na Życie” zachęca Ministerstwo Zdrowia. Celem kampanii jest upowszechnienie wiedzy na temat medycyny transplantacyjnej oraz propagowanie publicznego deklarowania swojej woli w tym zakresie.

Zadania te realizowane są za pośrednictwem wielu narzędzi i kanałów komunikacji. W ramach kampanii powstały trzy spoty telewizyjne i radiowe, strona internetowa oraz aplikacja umożliwiająca publiczne zadeklarowanie swojej woli na popularnych portalach społecznościowych. Działania związane z kampanią „Zgoda na Życie” potrwać do końca 2016 r. Oprócz transplantologii narządów w ramach kampanii promowane jest również dawstwo szpiku oraz innych komórek i tkanek. Kampania finansowana jest w ramach Narodowego Programu Rozwoju Medycyny Transplantacyjnej na lata 2011-2020.

Według statystyk, ponad połowa Polaków zgadza się, by po śmierci pobrano od nich narządy do przeszczepienia. To ponad 19 milionowa rzesza potencjalnych dawców. Jednocześnie aż 80% Polaków nie zna woli swoich najbliższych w tej sprawie. To oznacza, że niemal 30 milionów Polaków nie potrafiłoby odpowiedzieć na pytanie lekarza „czy zmarły chciałby żeby jego narządy zostały oddane do przeszczepu w przypadku śmierci?”. Kampania ma nie tylko spełniać funkcję informacyjną, ale zachęcać do rozmowy z rodziną i publicznego wyrażania swojego stanowiska.



Polaków nie trzeba przekonywać o słuszności transplantologii, pouczać że ratuje ona życie, namawiać do zmiany nastawienia. Problemem jest natomiast brak wystarczającej wiedzy o tej dziedzinie medycyny. 89% polskiego społeczeństwa jest zdania, że poziom edukacji w tym zakresie jest w Polsce niewystarczający. Kampania edukacyjna ma ten stan zmienić.

Polskie prawo pozwala na pobranie narządów, jeśli zmarły nie zgłosił za życia swojego sprzeciwu. W praktyce często nie dochodzi jednak do przeszczepienia ze względu na negatywną opinię bliskich osoby zmarłej, którzy nie znając woli odchodzącego, deklarują, iż wyrażał on za życia swój sprzeciw w ich obecności. Takie oświadczenie, złożone pisemnie przez co najmniej dwie osoby bliskie, ma w świetle ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu, przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów moc prawną i skutkuje brakiem możliwości pobrania. Poważnym wyzwaniem dla polskiej transplantologii nie jest przekonanie większości Polaków do idei dawstwa narządów, ale przekonanie bliskich, żeby postępowali zgodnie z wolą osoby zmarłej.

Więcej informacji na stronie internetowej www.zgodanazydzie.pl oraz na stronie Ministerstwa Zdrowia www.mz.gov.pl.

Legalna Kultura



Propagowanie korzystania z legalnych źródeł kultury oraz edukacja w zakresie świadomego i bezpiecznego korzystania z zasobów sieci i usług elektronicznych to główne cele kampanii społecznej „Legalna Kultura”. Przedsięwzięcie wspiera wojewoda Agata Wojtyszek.

Pomysłodawca ogólnopolskiej kampanii - Fundacja Legalna Kultura stawia sobie za zadanie promowanie korzystania z legalnych źródeł kultury i budowania świadomości społecznej w tak istotnych kwestiach jak: wspólnota twórców i odbiorców kultury, korzystanie z legalnych źródeł kultury, ochrona własności intelektualnej czy odbiór kultury w nowej, cyfrowej rzeczywistości. Prowadzona jest szeroka akcja edukacyjna kierowana do szkół, nauczycieli i zwykłych użytkowników Internetu, w każdym wieku i z każdego środowiska.

W kampanię włączyło się wielu partnerów medialnych oraz instytucji kulturalnych. Projekt jest współfinansowany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Polski Instytut Sztuki Filmowej. Kampania została objęta honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ideę Legalnej Kultury popiera blisko 300 twórców kultury, m.in. aktorzy, muzycy, reżyserzy, pisarze.

„Legalna Kultura” działa po to, aby uświadomić wszystkim, że sposób w jaki korzystamy z kultury ma na nią ogromny wpływ. Bez akceptacji społecznej nie będzie możliwości, aby legalne źródła powstawały. Tylko za przyzwoleniem społecznym rynek kultury może rozwijać się i istnieć – im więcej będzie legalnych źródeł dostępu, tym taniej będzie można z nich korzystać. „Legalna Kultura” to kampania pozytywna, integruje środowiska twórców i odbiorców kultury. Kształtuje poczucie odpowiedzialności za kulturę w cyfrowej rzeczywistości, promuje korzystanie z legalnych źródeł kultury. Dlatego jednym z priorytetów projektu jest tworzenie Bazy Legalnych Źródeł. Działania kierujemy do wszystkich, do tych którzy nie przywiązują jeszcze wagi do tego, w jaki sposób korzystają z kultury, a także do tych którym na kulturze po prostu zależy. Bo niezależnie od tego, co nas dzieli, może nas połączyć wspólny cel: wsparcie artystów i ich twórczości - podkreślają autorzy projektu.

Szczegółowe informacje na stronie internetowej www.legalnakultura.pl - jest to miejsce, które skupia wszystkie aktywności Legalnej Kultury. Można tu znaleźć liczącą blisko 600 pozycji Bazę Legalnych Źródeł, porady prawne z zakresu prawa autorskiego, informacje kulturalne i rozmowy z twórcami wspierającymi projekt.

Wieści z urzędu

Dyżur pełnomocnika

Pełnomocnik wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Katarzyna Bernat przyjmować będzie interesantów od 1 lutego 2016 r. w pierwsze poniedziałki miesiąca.

Dyżur pełnomocnika odbywać się będzie od godz. 15.30 do 16.30 w pok. nr 536 Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego (bud. C2, V piętro). Dokładny termin spotkania należy wcześniej uzgodnić z pracownikiem Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców ŚUW - tel. 41 342 13 26 lub 41 342 12 37.

Do zakresu obowiązków pełnomocnika wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych należy współpraca z organami administracji rządowej, samorządowej, organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami realizującymi zadania na rzecz mniejszości na terenie województwa, podejmowanie działań na rzecz respektowania praw mniejszości i przeciwdziałanie naruszaniu tych praw i dyskryminacji osób należących do mniejszości oraz podejmowanie działań na rzecz rozwiązywania problemów mniejszości.

Pomogą poszkodowanym

Wsparcie informacyjne dla osób poszkodowanych w wypadkach to cel projektu „Wypadek i co dalej?”, który realizuje Fundacja Forani.

Fundacja pomaga tworzyć plan działania na kolejnych etapach: leczenia, rehabilitacji i ponownej adaptacji do życia. Dbą, aby osoba, która ulegnie wypadkowi знаła swoje prawa, wiedziała jakie dokumenty powinna gromadzić, jakie świadczenia jej przysługują. Pracownicy fundacji informują, gdzie można szukać pomocy psychologicznej, medycznej czy prawnej.

Działania te realizowane są za pośrednictwem ogólnopolskiej infolinii nr 22 102 16 16, czynnej od poniedziałku do piątku w godzinach 9-15 (koszt za połączenie lokalne zgodny z taryfą operatora). Możliwy jest także kontakt osobisty w biurze Fundacji Forani przy ul. Marszałkowskiej 7 w Warszawie oraz pod adresem poczty elektronicznej wypadek@fundacjaforani.org.

Projekt „Wypadek i co dalej?” realizowany jest w ramach programu „Obywatele dla Demokracji” finansowanego z Funduszy EOG. Szczegółowe informacje o projekcie pod adresem www.fundacjaforani.org.

Zatrzymane w kadrze



Rok 1967: bliskie okolice budowanego właśnie gmachu urzędu wojewódzkiego. Widoczny fragment zajezdni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Kielcach, znajdującej się między ul. Targową i ul. Nowy Świat. Wśród stojących autobusów marki San par-

kują także popularne „ogórki”, czyli autobusy Jelcz 043. Fotografię wykonał Jan Siudowski (zdjęcie pochodzi ze zbiorów Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach).

„Rodzina 500 plus”

Konsultacje społeczne w sprawie rządowego programu „Rodzina 500 plus” odbyły się w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim. Gościem wojewody Agaty Wojtyszek był podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Bartosz Marczuk.

- Wielką wagę przykładamy do konsultacji regionalnych dotyczących tego programu. Kilka zgłoszonych uwag jest badanych i niektóre z nich znajdują swoje miejsce w odpowiednich zapisach w ustawie – mówił wiceminister. - To pierwszy po 1989 roku program rządowy, który wspiera polskie rodziny na tak wielką skalę. Polityka rodzinna nie jest tożsama z polityką socjalną. Uznajemy prawo każdej rodziny do uzyskania pomocy w ramach tego programu. W ten sposób chcemy podkreślić, jak ważną rolę w społeczeństwie spełnia właśnie rodzina - podkreślił Bartosz Marczuk.



W spotkaniu wzięli udział parlamentarzyści ziemi świętokrzyskiej, przedstawiciele samorządów, organizacji pozarządowych, ośrodków pomocy społecznej oraz urzędów pracy. Wiceminister przedstawił założenia programu oraz odpowiadał na pytania.

Program „Rodzina 500 plus” to systemowe wsparcie



polskich rodzin. Zgodnie z projektem, z pomocy skorzystają rodzice oraz opiekunowie dzieci do 18. roku życia. Jest to nieopodatkowane 500 zł miesięcznie na każde drugie i kolejne dziecko, bez dodatkowych warunków. Rodziny o niskich dochodach otrzymają wsparcie także na pierwsze dziecko. To nawet 6.000 zł netto rocznego wsparcia na każdą pociechę. Z programu skorzysta w całym kraju 2,7 mln rodzin, a w naszym regionie wsparciem może zostać objętych ok. 130 tysięcy dzieci. Wystarczy złożyć wniosek przez Internet lub osobiście w gminie.

Po konsultacjach wiceminister Bartosz Marczuk odpowiadał na pytania dziennikarzy podczas zwołanej konferencji prasowej, której gospodarzem była wojewoda. - Rodzina jest priorytetem w rządowych działaniach, dlatego ten program wprowadzamy jako pierwszy z planowanych reform. Dzisiejsza debata pokazała, jak ważny jest ten program, jak oczekiwany jest przez polskie rodziny. Rozmawialiśmy o tym, jak usprawnić jego realizację i jakie zapisy można wprowadzić, aby wynikała z nich jak największa korzyść dla polskich rodzin - podsumowała Agata Wojtyszek.

Więcej informacji na temat programu na stronie internetowej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Bezpłatna pomoc prawna

Nieodpłatna pomoc prawna świadczona jest od początku tego roku w 52 punktach w województwie świętokrzyskim. To efekt ustawy tworzącej ogólnopolski system, w którym rolę przewodnią pełni starosta powiatowy. Do jego zadań należy m.in. koordynacja działań w tym zakresie oraz przygotowanie zaplecza organizacyjno-technicznego.

W całym kraju powstały 1524 punkty, w których udzielana jest darmowa pomoc prawna świadczona przez adwokatów, radców prawnych, a także doradców podatkowych i absolwentów prawa legitymujących się odpowiednim doświadczeniem, np. w punktach pomocy prowadzonych przez organizacje pozarządowe prowadzące działalność pożytku publicznego. Zgodnie z nową ustawą, prawo do pomocy na etapie przedsądowym mają osoby do 26. roku życia oraz te, które ukończyły 65 lat. Ponadto uprawnieni są wszyscy, którym w okresie roku poprzedzającego zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej. Honorowani są również posiadacze Karty Dużej Rodziny, kombatan ci, weterani oraz zagrożeni lub poszkodowani klęską żywiołową lub podobnymi losowymi przypadkami. Te osoby mogą uzyskać informacje o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących im uprawnieniach lub spoczywających nań obowiązkach. Prawnicy wskażą również sposoby rozwiązania problemu prawnego, pomogą sporządzić projekt pisma w zakresie niezbędnym do udzielenia pomocy, ale z wyłącze-

niem pism procesowych.

Uprawnieni do darmowych porad prawnych mogą uzyskać pomoc w następujących obszarach: prawo pracy, przygotowanie do rozpoczęcia działalności gospodarczej, prawo cywilne, sprawy karne, sprawy administracyjne, ubezpieczenia społeczne, sprawy rodzinne, prawo podatkowe z wyłączeniem spraw podatkowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Co ważne, pomoc nie będzie świadczona w przypadku spraw dotyczących prawa celnego, dewizowego, handlowego i działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowywania do jej rozpoczęcia. Wszyscy korzystający z pomocy są zobowiązani do prowadzenia dokumentacji każdego przypadku udzielenia takiej porady na specjalnej karcie. Starostowie natomiast będą przekazywać informacje do Ministerstwa Sprawiedliwości o wykonaniu zadania wynikającego z ustawy.

W województwie świętokrzyskim darmowe porady prawne świadczone są w każdym powiecie. Szczegółowe informacje na stronie internetowej www.darmowapomoc-prawna.ms.gov.pl

Harmonogram prac punktów nieodpłatnej pomocy prawnej na terenie województwa świętokrzyskiego dostępny jest na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego www.kielce.uw.gov.pl (w zakładce „Komunikaty”).

Ludzie naszego regionu

Franciszek Kostrzewski



„Kielce jest to miasto w prześlicznym położeniu, mające okolice malownicze i nader miłe. Było mi w tych Kielcach jak w niebie” - wspominał w pamiętniku. Znakomity malarz i rysownik pochodził z Warszawy, a z grodem nad Silnicą oraz regionem świętokrzyskim związał się w latach młodości.

Franciszek Kostrzewski urodził się 19 kwietnia 1826 r. Studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, był uczniem m.in. Jana Feliksa Piwarskiego. Jego malarska twórczość to głównie sceny rodzajowe oraz pejzaże: w swych pracach ukazywał codzienność polskich miast, miasteczek i wsi. Dużo rysował - tworzył karykatury, portrety satyryczne znanych ludzi, rysunki pokazujące życie towarzyskie i artystyczne stolicy, styl jego satyry obyczajowej poznać można z wielu czasopism, z którymi współpracował - „Kłosów”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Muchy”, „Biesiady Literackiej” czy „Wędrowca”. Współredagował satyryczne pismo „Wolne Zarty”, ilustrował książki, m.in. J. I. Kraszewskiego i K. Szaniawskiego.

W 1849 roku Kostrzewski przyjechał do Kielc na zaproszenie naczelnika powiatu kieleckiego Tomasza Zielińskiego, znanego kolekcjonera sztuki i mecenasu artystów. Podczas dwuletniego pobytu na ziemi świętokrzyskiej, niezwykle cennego dla młodego twórcy, miał okazję studiować obce malarstwo korzystając z bogatej galerii obrazów swego gospodarza, którego w ten sposób charakteryzował: „Dość szorstki w obejściu ze zwykłymi śmiertelnikami, wyjątkowo artystów poważał i kochał. (...) Trzeba go było widzieć przed obrazem, który zdobył świeżo, jak zamknięty na klucz w pokoju, po kilka godzin przesiadywał i wpatrywał się”. Oprócz studiów Kostrzewski zajmował się także kopiowaniem obrazów na zlecenie okolicznego ziemiaństwa. Sporo czasu poświęcał na zwiedzanie regionu, odbywał wycieczki krajoznawcze. Wrażenia z tych wypraw były kanwą niektórych jego dzieł, np. obrazu „Powrót z jarmarku”, który podziwiać można w zbiorach kieleckiego Muzeum Narodowego. Podczas pobytu w Kielcach był mentorem nawodnego słynnego później artysty, pochodzącego z Bodzentyna, któremu udzielał lekcji rysunku i malarstwa. Tak to wspominał: „Malowałem dosyć dużo. Do nauki przeznaczył mi Zieliński młodego chłopca, Józefa Szermentowskiego, który następnie wyszedł był na znakomitego pejzażystę”.

Malarski pozytywistyczny styl Franciszka Kostrzewskiego ukształtowały zagraniczne podróże. Jako nestor warszawskich pejzażystów łączył swe dotychczasowe doświadczenia z wrażeniami przywiezionymi z Berlina czy Paryża, gdzie interesował się rodzajowym malarstwem francuskim i holenderskim. Brał stały udział w krajowych wystawach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Zmarł w stolicy 30 września 1911 r. Jego obrazy można oglądać w największych polskich muzeach: w Krakowie, Warszawie, Poznaniu oraz Kielcach.

[JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Dwór w Bolminie



Wśród okolicznych mieszkańców długo krążyły legendy o tajemnicach związanych z bolmińskim dworzyszczem. Pogłoskom o zagadkowych skarbach i ukrytych przejściach przeczył, słusznie zresztą, Michał Rawita-Witanowski. Nasz zacny regionalista tak pisał grubo ponad wiek temu: „Jest to budowla ciężka, z kamienia miejscowego, o jednej frontowej baszcie, z ogromnymi sklepionymi podziemiami, według tradycji łączącymi się z zamkiem chęcińskim. O tych chodnikach podziemnych nie przestaje lud powiadać, że w nich ukryte są skarby arian, którzy kaplicę swoją mieli w okrągłej wieży zamkowej. Umyślnie sprowadzeni górnicy na próżno jednak poszukiwali tych przejść do Chęcin: są one prawdopodobnie, zarówno jak i skarby w nich ukryte, wytworem fantazji ludowej”.

Dzisiaj dwór w Bolminie - a raczej to, co z niego pozostało - nie prezentuje się zbyt atrakcyjnie. Zostały tylko ruiny, ale wygląd ich świadczy nieco o pierwotnej wielkości gmachu, który zamieszkały był jeszcze w połowie XIX wieku. Wiemy, że miejscowość o nazwie Bolmin istniała już w wieku XIV, a pochodził z niej Andrzej, któremu - jak pisze Rawita-Witanowski - biskup Bodzanta nadał sołectwo w Brzezinach. W pierwszych latach wieku XVI wiek Bolmin miał trzech właścicieli: jedną połowę władał Piotr Bolmiński, druga zaś należała do Mikołaja i Krzesława z Chotowa. Szukając zaś źródłosłowa nazwy Bolmin, można odnaleźć wyrazy z „odległej starożytności”, jak pisze autor artykułu zamieszczonego w „Tygodniku Ilustrowanym” z roku 1877: „Bol-min (bole-miny) mogące oznaczać wielkie miny, kopalnie mineralne, co jest bardzo prawdopodobne z samego położenia miejscowego, bo przez ten majątek ciągnie się od Chęcin góra zwana Miedzianką, niegdyś słynna z bogatych rud miedzianych, ołowiu i w części srebra”.

Pierwsze wzmianki o dworze w Bolminie, nazywanym także „zamkiem”, pochodzą z XVI stulecia, ale zbudowano go być może nieco wcześniej. Roman Mirowski wzmiankuje o teorii, że „najpierw powstał w Bolminie zamek zbudowany przez Jelitczyków. Datuje się go na wiek XV lub nawet XIV. W II połowie XVII stulecia, po pożarze, miałby on zostać gruntownie przebudowany”. Wspominany już Michał Rawita-Witanowski pisał o dziedzicu Bolmina biorącym „w sto koni udział w bitwie grunwaldzkiej”, który wystawił „obronny dworzec”. Tak naprawdę nie wiadomo więc do końca, w jakim architektonicznym stylu zbudowano pierwotnie bolmiński dwór: gotyckim czy już renesansowym. Na ilustracji: dwór w Bolminie na rysunku „z natury” Bolesława Olszowskiego z „Tygodnika Ilustrowanego” z roku 1877.

[JK]

Warto pamiętać

Styczniowa kartka z kalendarza

1241: początek pierwszego najazdu tatarskiego na Polskę. W styczniu mongolskie oddziały dotarły z Rusi do Zawichostu, który wraz z okolicami został splądrowany; następnym celem był Sandomierz.

1431 (9 stycznia): zmarł Stanisław ze Skarbimierza, doktor praw, pierwszy rektor odnowionej Akademii Krakowskiej. Urodził się w Skalbimierzu (nazywanym wówczas Skarbimierzem) około 1365 r.

1576 (18 stycznia): rozpoczął obrady zjazd jędrzejowski, zwołany podczas trwania elekcji przez zwolenników Anny Jagiellonki i Stefana Batorego. Jego głównym celem było zapobieżenie utraty prawa szlachty do wolnego obioru króla.

1790 (14 stycznia): w Pacanowie urodził się Feliks Paweł Jarocki, znany i ceniony zoolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, autor monumentalnego podręcznika „Zoologia, czyli zwierzętopismo ogólne podług najnowszego systematu”.

1801 (31 stycznia): w podkieleckiej Bilczy urodził się ksiądz Piotr Ściegienny, działacz niepodległościowy, założyciel Związku Chłopskiego w latach 1842-1844, dążył do wywołania powstania na Kielecczyźnie, spędził na katordze 25 lat.

1816 (3 stycznia): okolice Kielc uznane zostały przez Radę Stanu Królestwa Polskiego za „pierwszą prowincję górniczą kraju”. Miesiąc później podjęto decyzję o utworzeniu w Kielcach Szkoły Akademiczno-Górnicej.

1864 (22 stycznia): w pierwszą rocznicę wybuchu powstania styczniowego atak na przedmieścia Kielc przeprowadził szwadron jazdy dowodzony przez Zygmunta Rzewuskiego.

1879 (6 stycznia): w Kielcach zainaugurował swą działalność Teatr Ludwika (obecny Teatr im. Stefana Żeromskiego), jedna z najstarszych scen teatralnych w kraju. Wystąpiła grupa dramatyczna Józefa Teksla, a wystawiono operę komiczną „Dzwony w Kornewillu”.

1894 (13 stycznia): Stanisław Grzmot-Skotnicki, ułan słynnego zwiadu „Beliny”, późniejszy generał Wojska Polskiego urodził się w Skotnikach na ziemi sandomierskiej. Tego samego dnia i roku we Włostowie przyszedł na świat Roman Koseła, regionalista, pisarz, historyk i działacz niepodległościowy.

1895 (31 stycznia): w Dobrocicach koło Sandomierza urodził się Stanisław Młodożeniec, poeta, współtwórca polskiego futuryzmu. W Krakowie, wraz z Brunonem Jasińskim i Tytusem Czyżewskim, założył Klub Futurystów „Pod Katarynką”.

1906 (14 stycznia): upadła Republika Ostrowiecka, jeden z najbardziej interesujących epizodów wydarzeń rewolucyjnych lat 1905-1907. Ustanowiona w grudniu 1905 r. obejmowała obszar powiatów: opatowskiego, sandomierskiego oraz ilżeckiego. Carskie wojsko szybko jednak opanowało zbuntowany region.

1913 (29 stycznia): zmarł Kazimierz Laskowski, świętokrzyski poeta, powieściopisarz i dziennikarz, podpisujący się pseudonimem „El”. Urodził się w Tokarni koło Kielc, dorosłe życie spędził w stolicy, gdzie mieszkał i pracował.

1917 (4 stycznia): „Jako na pierwszą cegielkę pod niezbędny szpital dla dzieci w Kielcach składam 50 koron” - takiej treści wezwanie doktora Władysława Buszkowskiego pojawiło się w „Gazecie Kieleckiej”. Pomoc dzieciom doktor stawiał zawsze na pierwszym miejscu, a celem głównym był dziecięcy szpital.

1919 (16 stycznia): pochodzący z podsandomierskiego Garbowa gen. Józef Dowbor-Muśnicki oficjalnie prze-



Dawny pałac biskupów - poprzednia siedziba Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

jął dowództwo nad organizowaną Armią Wielkopolską, którą poprowadził do zwycięstwa nad Niemcami podczas powstania wielkopolskiego.

1920 (4 stycznia): do Kielc przyjechał Stanisław Pękosławski, mianowany miesiąc wcześniej pierwszym wojewodą kieleckim. Rozpoczął organizację pracy podległych sobie instytucji. Biura Urzędu Wojewódzkiego, mieszczące się w dawnym pałacu biskupów krakowskich, oficjalnie otworzyły swe podwoje 19 lutego 1920 r.

1929 (9 stycznia): zmarł Stanisław Jan Czarnowski, pochodzący ze Staszowa literat, archeolog, historyk i podróżnik. Wyniki swych prac z zakresu prehistorii, archeologii i etnografii ogłaszał w wielu prestiżowych wydawnictwach.

1935 (27 stycznia): kielczanin Jerzy Nowak wjechał na metę Rajdu Monte Carlo. Jadąc Fordem V8 wystartował, wraz z załogą, z Tallina 19 stycznia. Uzyskał wysoką 11. lokatę w klasyfikacji generalnej rajdu. Trasa liczyła ponad 4.000 km, zaś jej pokonanie zajęło mu 100 godzin i 18 minut.

1938 (15 stycznia): zwodowano słynny okręt podwodny ORP „Orzeł”, zbudowany w głównej mierze ze składek społeczeństwa. Mieszkańcy województwa kieleckiego zebraли na ten cel niebagatelną kwotę 427.677 zł, a symboliczny czek na ręce prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej przekazał wojewoda kielecki Władysław Dziadosz.

1943 (9 stycznia): we wsi Trzcianka niedaleko Osieka poległ w walce z Niemcami ppor. Władysław Jasiński „Jędrus”, twórca i dowódca legendarnego oddziału partyzanckiego „Jędrusię”, który zasłynął brawurowymi akcjami.

1944 (28 stycznia): pochodzący ze Stopnicy płk Kazimierz Bąbiński ps. „Luboń” zarządził mobilizację sił zbroiny Okręgu AK „Wołyń”, w wyniku czego utworzona została 27. Dywizja Wołyńska Armii Krajowej. Jej dowódcą został płk „Luboń”.

1951 (22 stycznia): Urząd Bezpieczeństwa aresztował w Kielcach biskupa Czesława Kaczmarka. Po pokazowym stalinowskim procesie biskup kielecki został skazany na 12 lat więzienia pod zarzutami szpiegostwa i dywersji. Został zwolniony z więzienia w 1956 r. na mocy amnestii.

1968 (30 stycznia): zmarł Mieczysław Radwan, urodzony w Żarnowie koło Końskich wybitny konstruktor, metalurg, popularyzator wiedzy hutniczej i krajoznawca. Największą jego pasją były badania nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim.

1970 (11 stycznia): zmarł Otmar Kwieciński - inżynier konstruktor, przemysłowiec i pasjonat lotnictwa, który z naszym regionem związał największą część swego zawodowego życia. W 1931 r. został dyrektorem Suchedniowskiej Fabryki Odlewów i Huty „Ludwików” w Kielcach, gdzie niebawem rozpoczęto produkcję legendarnego motocykla SHL.

1985 (31 stycznia): ostatni występ Krystyny Jamroz, „buskiego słowika”, jednej z najwybitniejszych śpiewaczek operowych o „silnym, pięknie brzmiącym oraz wyrównanym w całej skali sopranie dramatycznym”. Pochodziła z Buska-Zdroju, występowała na największych scenach operowych świata.

2010 (8 stycznia): zmarł Stanisław Szwarc-Bronikowski, urodzony w Górkach koło Klimontowa nestor polskich podróżników, publicysta, fotograf, filmowiec, w czasie wojny żołnierz AK. W swych cyklach reportaży podejmował tematykę przyrodniczą, etnograficzną, archeologiczną, paleontologiczną.

[wybór: JK]

Zygzakiem

Bardzo popularne były przed laty satyryczne rysunki Franciszka Kostrzewskiego (sylwetkę artysty przedstawiamy wewnątrz numeru). Poniższe humorystyczne scenki rodzajowe pochodzą z XIX-wiecznych numerów warszawskiego „Tygodnika Illustrowanego”.



Antoś: Dlaczego papa, choć przegra kilkanaście rubli, to taki wesoły, a jak mama rano chce do miasta tylko parę rubli, to papa taki zły?

Ojciec: Cicho, nieznośny bębnie! Tak każe dobre wychowanie.



Wystawa skarpetek kolorowych w saskim ogrodzie.



- Podobno syna na artystę kierujesz? - Sam nie wiem jeszcze, ale źle się uczy, doskonale pije... i nic nie robi. Trzeba go będzie sztuce poświęcić. - Czy gra na czym? - Co prawda, to najlepiej na bilardzie. - Zawsze to coś, mój to nawet w bilard się zgrywa.



- A wujaszek nie chce się kąpać?
- Nie... Od czasu, jak jeden mój znajomy utonął, dałem sobie słowo, że nie wejść do wody, póki się pływać nie nauczę.

Przepisy kulinarne



Bigos, jedna z najpopularniejszych potraw naszej kuchni, nie zawsze wyglądał i smakował tak, jak dziś. Pierwotnie danie to składało się prawie wyłącznie z mięsa (również ryb) posiekanego na drobne kawałki (stąd słowo „bigosować”). Dodawano do niego korzenne przyprawy, rodzynki, cytrusy. Dopiero od XVIII stulecia zaczęto łączyć mięswo z kapustą, dokładając przy tym grzyby i warzywa. Wynikało to zapewne z oszczędności w prowadzeniu szlacheckiej kuchni. Taki kapuściany bigos nazywano „hultajskim”, w odróżnieniu od tego całkowicie mięsnego. Receptury na bigos znaleźć można zarówno w dawnych, jak i nowych kucharskich księgach.

Przepis na „bigosek karpiowy” podaje już Stanisław Czerniecki w pierwszej polskiej książce kucharskiej „Compendium ferculorum” z 1682 r.: „Zdejmij skórę z karpia surowego, mięso odbierz, usiekaj, cebule pieczonej usiekaj, zmieszaj to społem, włóż w rynkę, wlej oliwy albo masła niesłonego, smaź. A gdy przesmażysz, wlej wina, octu winnego, pierzu, cynamonu, rożenków drobnych, cukru, limonia usiekaj. Przywarz a daj”. Jędrzej Kitowicz, opisujący w XVIII wieku obyczaje za czasów Augusta III, wspominał o bigosie z kapustą jako o typowej wówczas potrawie.

Znana i popularna była w XIX wieku receptura na bigos litewski autorstwa Lucyny Cwierzakiewiczowej (zamieszczona w słynnej książce „365 obiadów za pięć złotych”): „Uszatkować dużą główkę kapusty, osolić dobrze, a następnie mocno z niej wycisnąć; usiekać ze dwie białe cebule i razem posolić, kwaśne jabłka pokrajać w kostkę, tak samo tłuste mięso wołowe gotowane lub pieczeń i surową wieprzowinę, można, jeżeli jest, wkrajać zwierzynę pieczoną i następnie układać w rondlu w taki sposób: łyżka masła, kapusta, jabłka, wieprzowina, inne mięsa i znowu masło, kapusta, jabłka itd. ciągle w tym samym porządku. Tak ułożone zalewa się dobrym rosołem albo bulionem i zakrywamy dusi, przynajmniej ze dwie godziny, potrząsając często, żeby się nie przypaliło. Kiedy bigos już prawie gotów, zaprawić go łyżką masła z łyżką mąki, wymieszać dobrze, trochę go jeszcze wysadzić i wydać na stół”.

Bigos z kapustą słał w czwartej księdze „Pana Tadeusza”: „W kociołkach bigos grzany; w słowach wydać trudno / bigosu smak przedziwny; kolor i woń cudną” i nieco dalej: „Potrawą nie lada / jest bigos, bo się z jarzyn dobrych sztucznie składa. / Bierze się doń siekana, kwaszona kapusta, / która, wedle przysłowia, sama idzie w usta”.

A znawczyni rodzimej kuchni - Stefania Przypkowska przygotowywała w Jędrzejowie taki oto bigos polski (przytaczamy za wydaną w połowie lat 70. XX stulecia książką „Łyżka za cholewą a widelec na stole”): „Drobno pokrajane kawałki wołowiny, wieprzowiny, zająca, perliczki (zamiast zająca i perliczki może być kaczka) podusić dobrze wraz z cebulą, na maśle, dodać nieco dobrej kielbasy i surowego boczku. Wrzucić mięsa do gotującej się kiszonej kapusty, gotować 8-10 godzin, potem kilkakrotnie mrozić w lodówce lub zimą na dworze i zagotowywać ponownie, dodając nieco powideł śliwkowych i do smaku kieliszek madery”.

[JK]